



W. BIEGAŃSKIĘO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ Zagłębia Dąbrowskiego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CIECHANÓWKA, ul. ŚWIĘTA M. B. - TELEFON Nr. 24.

Redaktor lub jego zastępca odpowiedzialny za treść i wydanie: dr. J. SOŁTAN. Redaktor odpowiedzialny za ogłoszenia: J. WITKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny za reklamy: J. WITKOWSKI.

Prezesa i kierownika zarządu: dr. J. SOŁTAN, CIECHANÓWKA, ul. ŚWIĘTA M. B. - TELEFON Nr. 24. Zarząd: dr. J. SOŁTAN, CIECHANÓWKA, ul. ŚWIĘTA M. B. - TELEFON Nr. 24. Komitet redakcyjny: dr. J. SOŁTAN, CIECHANÓWKA, ul. ŚWIĘTA M. B. - TELEFON Nr. 24.

Agencja: w Krakowie, Noworodzie, Mysłowicach, Zawonia, Piastowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedynczego egzemplarza 6 kop.

Już nie poeci.

Jakby w odpowiedzi na zarzuty wybrane przez pewne pisma pod asem „Sfinksa Poznańskiego” z powodu milczenia prasy i społeczeństwa polskiego w sprawie polskiej, o Brem „Dziennik Piotrogdzki” wyraził się, że „milczenie to... może jest wąż”, ubolewając, że „przed milczeniem Sfinksem poznańskim stoimy zwracając” — „Kurjer Polski” zamieścił „Już nie poeci” następujący artykuł A. Chołoniewskiego:

Znany jest aforyzm Bismarka, że poeci są — poeci w polityce i polityki w poezji, aforyzm, któremu sze niefortunne koleje i ubiegłem ledu dostarczyły aż adto wiele asadnienia. Niechętna nam część litycznej opinii niemieckiej powołała się nieraz na ów cięty sąd aznego kanclerza, oraz na zdanie o, że Polakom brak wcale zdolności do samostnego bytu i do kiewania swojemi losami.

Bismark był i jest tak, powaga, orzeczenia jego w różnych kwestiach zasadniczych nabyły w Niemczech wartości niezrównanych dogmatów. Tak właśnie stał się z naszym aforyzmem. Lito zmienilo w Polsce od ostatni czynny stapien politycznego romantyzmu, ewalwaliśmy się przez paki głowy i w polskie życie całsystemy myślenia i działania, przelaliśmy „pracę aniczną” i stańczystwo, wylaali się i przeszli — w ilicyjskim odu naszej całości — Szuscy. Ziekowsy, Grochoń, Dunajewsy, w Niemczech wcz patrzono na jako na dyletanta i „poetów”, a oto doczekaliśmy się chwili, dogmat a polskiemu kraju zmystu tytycznego wzbudziłam wątpliwo Jednostki smielej natury poły przypatrywały się w swie nowszych doświadzeń i docho zwolna do wniosku, że ten Biskowski pewnik — ertzal.

Odzis już wielu wyznych ludzi Niemczech przynę, że Polakom brak wrodzonych zdolności politycznych, które w odpowiednich warunkach mogą się „akomnie rozwi Coprawda, prażąza typ szczytych myślicielu rodzaju n. p. moller, obnoszągo się z nawię żądaniem, abyby „udowodnił”, o a o potrafii zrobić w przysielcz lecz mnożą się i optymisy, i mniemają, że Polacy potrafiać się sami, choćby się ich nie prolo za ręke.

Zawzieli aforyzmu Bismarkowu wystąpił gojący oziociel kanclerza Pawel Rohacki, w głosnej urze „Bismarku my”. Obecnie lit to samo najonalista niemiecdecydowany zolennik polityki ziku kresów „wodnich”, p. M. profesor „Zadani”: w Po.

Kranz przytacza zdanie wyopone niegdys przez Bismarka, że reprezentuje w polityce europej — „pierwielaku kobiecey”, że rpują się w „intrygach”, że nie nali do działania pozytywnego — ulęca się na te charakterysty

stykę, powiada: „Bismark zawsze był gotów zmienić zdanie, gdy stawał wobec nowych nieznanych sobie przedtem faktów. Smiem mniemać, że gdyby żył dziś, gdyby widział dowody politycznej dojrzałości Polaków pruskich, nie podtrzymałby swojej opinii. Sąd jego o niezdolności Polaków do samostnego życia państwowego był w swoim czasie zapewne trafny; ale teraz, gdy się tymczasem tak tak wiele zmienilo, gdy nasi Polacy wywalczyli sobie samodzielnosc gospodarcza, będąca ostatnim stopniem do samodzielnosci państwowej, nie wolno już wytać przeciw nim owej opinii „Bismarkowskiej”. Jak widzimy, świetny sukces moralny odnieśli nasi dzielni bracia poznańscy. Lecz p. Kranz zmianę widzi w całym naszym narodzie, nietylko w znakomitej jego części nad Wartę. „Polacy — mówi — nie są już teraz poeci w polityce, za jakich słusnie niegdys uważał ich Bismark; to politycy i realisci, kuici na cztery nogi!”

P. Kranz jest też pełen wiary w przyszłość narodu polskiego i jego zdolność do życia. Jak o śnie fantastyycznym, wspomina o rachubach Flottwella, który myślał, że przez wpływy kulturalne będzie można przelstoczyć Polaków wewnątrz, lub o projekcie pewnego radcy Kuepfera, który w r. 1837 obliczył, że w ciągu trzydziestu lat dałoby się chłopu polskiemu zaszezepić inną duszę. Dzis dla p. Kranza nie ulega wątpliwości, że Polacy są żywiołem o niezniszczalnych instynktach i zaletach życiowych. Wogóle, mimo nieukrywanego wcale braku jakichkolwiek do nas skłonności, autor niemiecki uczciwie i sprawiedliwie oddaje hołd prawdzie. Rozwiewa np. utarte mniemanie, jakoby wysoka kultura gospodarcza wielkopolan była wynikiem oddziaływania z zewnątrz; „Chłopi poznańscy — zaznacza — przeszli do racjonalnej gospodarki pod wpływem swego duchowieństwa, kierowników polskich związków, stowarzyszeń i polskiej inteligencji”. Równie cenna, jak to wyznanie, jest wiara p. Kranza w zdolność Polaków do wytworzenia na całym obszarze Polski własnego silnego stanu średniego, wiara, której wśród nas samych niema, niestety, do zbytku.

Autor niemiecki urodzony i wychowany w Poznańskim, więc z bliska patrzący na nasze życie, mówi: „Naprawdę ktoś zapewniał, że Polacy są tylko ryccerskim i rolniczym narodem, że brak im zmysłu do handlu i przemysłu, że nigdy nie stworzą sobie średniego stanu — oni wytworzą go już i stan ten jest zdolny do rozwoju!”

Podkreśla to p. Kranz odnośnie do Wielkopolanki i Królestwa. Pamiętamy, jak różni statystyci nasi w Krakowie dowodzili, że chcieli zastąpić w handlu żywoły niepolskie własne, jestto porywało się z motyką na siołce. A p. Kranz mając przed oczyma doświadczenie poznańskie i proces wszczęty w Królestwie patrząc na nieuchronna linie rozwoju, powiada o tych niepolskich żywiołach: „Będą musieli wywedrować do obcokrajnych ziem sjonistów lub do gościnniejszych

zachodnich krajów, które wyszukają im terytorjalisci”.

Pracą Szyfa — mówi doświadczony Niemiec poznański — jest powstrzymać dążenie Polaków do ujęcia we własne dłonie swego losu. Naród liczny, o bogatej kulturze, świetnych tradycjach i gorącym patriotyzmie, naród, który obok tego wszystkiego zaprawia się coraz lepiej do pozytywnego działania, nie da się niczem złamać; lepiej to uznać i nie pisać przeciw prawdzie. Na tem właśnie przekonaniu p. Kranz opiera swe wnioski, zawarte w broszurze „Neu-Polen”.

A. Chołoniewski.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 30 marca:

Wschodni plac boju.

Na południe od jeziora Narocz w ciągu doby wczorajszej nie ponawiali Rosjanie swych ataków, natomiast działalność artylerji nieprzyjacielskiej zarząca tutaj, jak na zachód od Jakobstadu oraz na północ od Widz, jest bardzo ożywiona.

Pod Postawami zapanował spokój.

Zachodni plac boju.

W okolicy Lihons niewielki oddział niemiecki po krótkim ataku wtargnął do stanowisk francuskich, wziął do niewoli kapitana i 57 żołnierzy, poczem powrócił do swych okopów.

Na zachód od Mozy, silnemi atakami, po uprzednim przygotowaniu przez artylerję, próbowali Francuzi odebrać nam z powrotem stanowiska leśne na północno-zachód od Avocourt. Natarcia te zostały odparte. W południowo-wschodniej części lasu doszło do zaciętych walk na bliższą przestrzeń, prowadzonych również w ciągu nocy.

Nad ranem nieprzyjaciel musiał się cofnąć ostatecznie.

Walki artyleryjskie po obydwóch stronach Mozy trwają w dalszym ciągu z ożywieniem.

Porucznik Immelmann uczynił w walce, na zachód od Tahure, niezdatnym do boju, dwunasty z kolei nieprzyjacielski statek powietrzny, mianowicie dwupłatowiec angielski, którego załoga wpadła w nasze ręce.

Wskutek „obruczenia przez nieprzyjaciela bombami Metz, jeden żołnierz został zabity, kilku zaś innych odniosło rany.

Balkański teren walk.

Nie zaszły żadne szczególne wydarzenia.

Komunikat austriacki.

WIRDEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 29 marca:

Rosyjski plac boju.

Wczoraj po obu stronach lotnicy wykazywali dużą ruchliwość. Lotnicy nasi zmusili ogniem do zawróce-

nia kilka nieprzyjacielskich latawców, Zestrzelony przez naszą artylerję dwupłatowiec rosyjski spadł poza linjami nieprzyjacielskimi na wschodzie od Buczaczu.

Bomby lotników nie spowodowały nam szkód.

Nasi lotnicy obrzucili gęsto i z zaobserwowanym dobrym skutkiem, kilka miejscowości położonych za frontem rosyjskiem.

Pozatem nie zaszły żadne szczególniejsze wypadki.

Włoski plac boju.

Wczoraj do późna w noc trwały żywe walki artyleryjskie u goryckiego przyczółka mostowego i w odcinku piaskowzgorza Doberdo, lecz nie wykonano nowych ataków. Na wschodzie od Selc wtargnęli Włosi do kilku okopów, z których są obecnie wypierani.

W odcinku Ploecken, odparły wojska nasze kilka natarć nieprzyjaciela.

Zresztą położenie jest niezmiennione.

W wielu odcinkach frontu pracują Włosi około umocnienia tylnych stanowisk.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler.

Komunikat rosyjski.

(B. T. W.) Urzędowo donoszą dnia 28 marca:

Front zachodni.

W odcinku Rygi trwał ogień działowy i karabinowy.

W odcinku Jakobstadu atakowali Niemcy po silnym przygotowaniu przez artylerję w okolicy wsi Warsung (18 km. na południe od Jakobstadu); odparliśmy z łatwością.

W okolicy na północny zachód od Postaw stawił nieprzyjaciel zacięty opór i wykonywał na pojedynczych stanowiskach kontrataki.

Okolo jeziora Narocz obsadził nieprzyjaciel las na południe od wsi Mokrzyce, wyparliśmy ich jednak za pomocą kontrataku z północnej części lasu, gdzie zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe oraz wzięliśmy jeńców, z czterech różnych pułków.

W Galicji, na północ od Bojanu, spowodowaliśmy wybuch 13 min. Przytem przekroczyła piechota nasza podczas szturmów dwa rzędy rowów. Wzięliśmy do niewoli jednego kadeta, 122 żołnierzy oraz zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe, jedną wyrzutnię min, jedną wyrzutnię bomb, reflektor, mnóstwo broni palnej i 6 dział.

Czarne morze:

Nasze łodzie torpedowe zatopily 10 żaglowców na anatolijskiem wybrzeżu, zburzyły dwa mosty i wywołały pożar w składzie amunicji.

Front kaukaski.

Na południowy-wschód od Bitlisu (40 km.) obsadiliśmy po walce w nocy na 28 marca odcinek Khisan. Turcy otrzymali broni tej miejscowości, uciekli na wschód.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 29 marca:

Wieczorem:

Na zachód od Mozy nieprzyjaciel w ciągu dnia gwałtownie ostrzeliwał nasz front od Avaucourt od Bethincourt.

W Woivre skoncentrowaliśmy nasz ogień na wysunięte punkty frontu nieprzyjacielskiego.

W Wozech dosyć gwałtowny ogień artylerji w okolicy Stossweiler i Muehlbach, jak również pod Hartmannsweilerkopf.

Arcyke. Fryderyk w Dęblinie.

Z ces. król. głównej kwatery prasy donoszą: Główny komendant armji austro-węgierskiej, feldmarszałek arcyksiążę Fryderyk przebywał w tych dniach w Dęblinie, aby zobaczyć budowę tamtejszego mostu na Wiśle.

Nabożeństwo o pokój.

W Krakowie na Skałce, w kościele OO. Paulinów odprawione zostało w dniu Zwiastowania nabożeństwo białe na intencję rychłego zakończenia wojny.

Ameryka dla Polski.

Otrzymało wiadomość z Waszyngtonu, że senator Gilbert Hitchcock z Nebraski złożył w senacie wniosek, domagający się uchwalenia 2 milionów dolarów na pomoc dla ofiar wojny w Polsce i upoważniający do użycia transportowców rządowych do przewozu żywności i odzieży do Polski, jako też wzywający prezydenta Stanów Zjednoczonych, ażeby wpłynął na rządy w Anglii i Niemiec by zgodziły się na dowóz i rozdział między ludnością cywilną w Polsce zapasów dowiezionych ze Stanów Zjednoczonych.

Wniosek odesłano do komisji. Senator Hitchcock zapewnił, że przypilnuje, aby komisja zaraz wzięła go pod obrady i możliwie jaknajprędzej przedstawiła go senatowi.

Jak donosi „Dziennik Berliński”, organizacje polskie w Ameryce wysłały do senatora Hitchcocka telegram dziękczynny za jego zyczliwość względem Polaków.

Marsz Rosjan na Bagdad.

Jak donosi agencja „Central News”, pewien rosyjski dyplomata w Rzymie oświadczył, że zamierzone zajęcie Bagdadu przez Rosjan przed angiłkami miałyby tylko znaczenie wojskowe, gdyż pomiędzy Rosją a Anglią istnieje już układ co do przyszłego zarządu Turcji azjatyckiej. Zamary Rosji nie są skierowane w stronę Bagdadu.

Marsz na Bagdad ma tylko na celu ułatwienie zadania wojsku angielskiemu. —w—

Nowe aeroplany.

„Daily News” donoszą, że Anglija zamówiła ostatnimi czasy w Ameryce 10 uzbrojonych w torpedy ogromnych trzypiętaszczykowych hydroaeroplanów najnowszej, nieznanego dotąd typu.

Aeroplany te mają być uzbrojone ponadto w szybkostrzelne 3 i pół calowe działo i karabiny maszynowe, a załoga każdego z nich ma się składać z 6 ludzi.

Koszt takiej maszyny wynosi 50,000 dolarów.

Akcja wspólna koalicji.

Korespondent paryski dziennika berneńskiego „Berner Bund” donosi w sprawie konferencji paryskiej przedstawicieli koalicji: Za pewnik należy przyjąć, że państwa zachodnie koalicji są zdecydowane udzielać sobie nawzajem do rozporządzenia materiałów bojowych i wojska.

Obecność Serbów, wśród których znajduje się też trzech przedstawicieli armji serbskiej, zwiastuje, że i na Bałkanach ma się ces rozpocząć. Wreszcie należy przyjąć, że koalicja wie już dokładnie, czy można spodziewać się czego od Rumunji.

W Paryżu mówią o dwu sposobach rozwiązania sprawy wspólnej akcji bojowej sprzymierzeńców.

Pierwszy polega na stopniowym

Wobec ukazania się w ostatnich czasach podrobionych bonów 3 i 5 rublowych naszego Banku, podajemy poniżej wzór dokonywanych przez nas na naszych 8 i 5 rublowych bonach zaświadczeń, jakoteż podobizny podpisów, zarówno osób upoważnionych do podpisywania w imieniu Banku jak i dwóch urzędników Banku, wpisujących błądzący numer kontroli.

Wzór zaświadczenia:

Autentyczność niniejszego czeku Banku stwierdza i poświadcza.

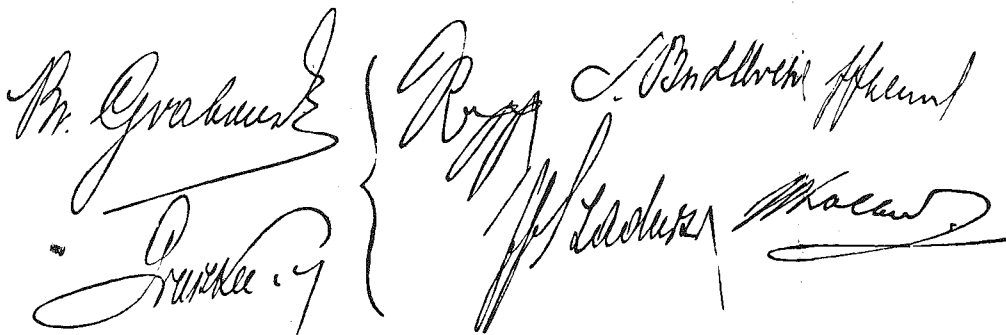
Ryski Bank Handlowy
Filja w Częstochowie.

Częstochowa, d. 1916 r.
Skontrolowano za №

Podobizny podpisów:

podpisy p. p. urzędników

podpisy w imieniu banku:



UWAGA Pod stemplem bankowym winny się znajdować własnoręczne podpisy którychkolwiek dwóch osób upoważnionych do podpisywania w imieniu Banku, zaś po lewej stronie pieczętka pod wyrazem „skontrolowano” własnoręczny podpis jednego z urzędników prowadzących kontrolę.

Ryski Bank Handlowy
FILJA W CZĘSTOCHOWIE.

burzeniu bloku przeciwnika, Niemcy przytem stał mają na drugim planie. Obróńcy tego rozwiązania „przemawiają za tem, aby najpierw Austro-Węgry uczynić niezdołnemi do dalszej walki. Dla dokonania tego konieczne jest przełamanie frontu austriackiego na granicy Włoch przy jednoczesnej akcji zaczepnej armji rosyjskiej i armji koalicyjnej w Salonikach.

Drugi sposób ma polegać na wyparciu przedewszystkiem nieprzyjaciela z terytorjum francuskiego i belgijskiego.

Odnaczenie W. Kossaka.

Według informacji „Nowej Reformy”, znakomity malarz, Wojciech Kossak, pełniący obecnie służbę wojskową — jako rotmistrz ułanów austriackich, otrzymał zaproszenie od głównej kwatery od cesarza Wilhelma.

Świetny batalista polski wykonał ma tam kompozycję historyczną, przedstawiającą cesarza Wilhelma konno, w otoczeniu najwybitniejszych wodzów niemieckich z wojny obecnej.

W piśmie, jakie do artysty polskiego nadesłał w tej sprawie generał-adjutant cesarza Wilhelma, Pieszen, zaznaczono, iż—wedle przekonania monarchy—nikt godniej od Kossaka zadaniu nie podoła. —w—

Niewola—grzechem.

„Birż. Wied.” donoszą, że okólnik Synodu do duchowieństwa polecający cy wykazywanie żołnierzom, jak wielkim grzechem i jak straszną hańbą jest oddawanie się w niewolę — spowodowany został licznymi listami żołnierzy, nadchodzącymi z kraju nie przyjaacielskiego, w których są opis o doskonałym traktowaniu jeńców.

O ofensywie rosyjskiej.

Z Londynu donoszą: Prasa angielska zaznacza trudność zorientowania się w położeniu, jakie wytworzyła ozywiona akcja wojenna na wschodzie, jak również w znaczeniu tej akcji.

„Daily News” piszą: Nie można nawet stwierdzić, czy idzie obecnie o

decydujący cios ze strony rosyjskiej, gdyż—trzem punktem—zaczepnym rosyjskim, według poglądu panującego w Petrogradzie, odpowiadają wyraźnie trzy akcje zaczepne niemieckie na innych punktach. „Daily Telegraph” wypowiada przekonanie, że obecnie zaczął się decydujący ruch zaczepny rosyjski.

W Petrogradzie stanowczo energicznie zaprzeczają, jakoby rosyjskich miały jakikolwiek związek z bitwą pod Verdun.

Ministerjum poczt w Rosji.

„Birż. Wied.” Opracowano już projekt prawa o przekształceniu dotychczasowego głównego zarządu poczt i telegrafów na ministerjum. —pp—

Rok szkolny w Rosji.

Ministerjum oświaty zawiadomiło okólnikiem kierowników wszystkich szkół średnich oraz technicznych, handlowych itp., że zakończenie roku szkolnego ma nastąpić w dniu 28-go maja.

W szkołach rolniczych i budowlanych oznaczono jeszcze wcześniejszy termin.

W tymże okólniku ministerjum oświaty poleciło skasować w roku bieżącym promocyjne w szkołach technicznych. P.P.

Rzeczpospolita chińska.

Tutejsze poselstwo chińskie otrzymało następujący telegram datowany z 25 marca: W 2 edyktach, wydanych 21 i 22 marca prezydent republiki chińskiej Juanszikał oświadcza, że stanowczo i nieodwołalnie uchyla się od przyjęcia ofiarowanej mu 11 grudnia godności cesarskiej. Jednocześnie wzywa lud do zachowania spokoju. Prezesem ministrów republiki mianowano ponownie Susziczanga.

Uwaga cenzora.

Pewien żołnierz niemiecki, znajdujący się w niewoli angielskiej, otrzymał od swoich znajomych z Niemiec paczkę z podarkami. Żołnierz przesał ofiarodawcom w odpowiedzi kartę z podziękowaniem, w której, między innymi, napisał: „Jedne są tylko Niemcy na świecie”. Cenzor angielski słów tych nie wykreślił, dodał tylko uwagę „Dziękuję Bogu”. —pp—

Służne żądania.

„Kurier arszawski” w czwartym Nr. 90 zamieszcza następujący artykułik pę nagłówkiem:

Podwyższenie cen pism numeraty.

Pisma niemieckie wydawane w Poznaniu, więc: „Posener Neues Nachrichten”, „Posener Zeitung”, „Posener Tageblatt” i „Ostdeutsche Warte”, podają w tym czytelnikom wiadomości, że od 1 kwietnia podwyższą pręmoretę swoją o 10 fen na miesiąc, powodu podrożenia materiałów drukarskich, szczególnie papieru.

Jednocześnie zwracają się do władz, towarzystw, spółek i poszczególnych osób, prosząc, aby w przyszłości rezygowali z żądania dostarczenia bezpłatnych egzemplarzy gazet oraz umieszczania bezpłatnych artykułów reklamowych i komunikatów.

W odezwie tej zaznaczają wspomniane wydawstwa, że podwyższenie nie pnummerato 30 fen kwartał jest tylko tymczasowe, dając tam samem do zrozumienia, że dalsze podwyższenie nie jest wyłączone.

Z Warszawy

Wakacje szkolne.

Cesarsko-niemiecki prezydent licji ogłasza, że wakacje wielkanocne wszystkich miast w Warszawie ustanowić, jak następują: Koniec zajęć szkolnych: w dniu 12 kwietnia; rozpoczęcie zajęć, we czwartek dnia 27 kwietnia.

Rok szkolny kończy się w 28-czerwca br.

Odzykana wojna.

Wokół niemieckich wywiadów w rymonokiej, w sprawie komentarz dr. ni, którą plitoy; reakcja stanu przyjskiego; skane razem wynosi kół część przezi

szelny. Na pozostałej części ma być wzniesione schronisko dla kalek i invalidów. W znajdujących się obok budynkach mieścić się będzie: w jednym plebania dla wikariusza, który tu osiedzi na stałe; w drugim zaś dwie szkoły.

Z Zawiercia.

Ze posiadania broni.
W Zawierciu rozstrzelano skazanych przez sąd polowy na śmierć za netywanie broni przy rabunku: Józefa Ciochowskiego z Żeliszawic.

Z tego samego powodu rozstrzelano d. 28 b. m. w Łodzi skazanych na śmierć przez sąd polowy: Ottona Keitera i Zygmunta Kortaza.

Sąd polowy w Zawierciu skazał Jana Koniecznego z Zawiercia na 10 lat domu poprawczego za posiadanie broni bez pozwolenia.

„Kto cudzimi sprawami
Jest zawsze zajęty
Ten musi mieć nos przycięty“.

Coś w rodzaju niemilosiernie wydłużonego języka ludzkiego, wyciągniętego w sposób, jaki się nawet u najlepszego doktora nie praktykuje, bo niemal z wnętrzościami i rzezywiście okropnie „przyciętego“ drzewami, ilustruje ten jeszcze jeden dowód, że prima aprilis był w pewnych sferach odpowiednio witany.

Nieszpory i kompleta na Jasnej Górze.

Codziennie nieszpory na Jasnej Górze odprawiane są w czasie postu nie po południu, lecz natychmiast po sumie. Nieszpory więc rozpoczynają się zwykle już o 11 godzinie rano, a nawet wcześniej. W niedzielę po nieszporach odprawiane są pasje, w inne zaś uroczystości — kompleta.

Ostatni dzień kart na chleb i cukier.

Przypominamy, iż dziś w sobotę przypada ostatni dzień wydawania przez Biuro Okręgowe nowych kart na chleb — serji S i na cukier — serji H. Wydawanie trwać będzie tylko i kategorycznie przez 3 dni, a więc do soboty, poczem nikt już kart nie otrzyma.

Z wczorajszego zebrania nauczycielstwa.

Wczoraj w piątek o godz. 4 i pół po południu w lokalu gimnazjum Twa Opieki Szkolnej przy ul. Teatralnej nr. 19 A, odbyło się zapowiadane zebranie nauczycieli szkół elementarnych, na którym między innymi p. Władysław Jezierski wygłosił interesującą pogadankę z metodyki ówczesnych stylizacyjnych p. n. „Przygotowanie do pierwszego wypracowania“.

Przebudzenie się wiosny.

U zbiegu ulic Teatralnej i Panny Marii, widocznie pod wpływem wczorajszego deszczu, kasztany wypuściły pierwsze delikatne listki.

Również widzimy rozkwitające drzewa na dziedzińcu posesji Idzikowskiego przy ulicy Panny Marii Nr. 71.

Wiosna się budzi!

Nowy porządek w pieku i sprzedaży chleba.

Miejska Deputacja Żywnościowa rozważywszy odrębne zasady wypieku i sprzedaży chleba, ustalone na konferencji dnia 23 go bm. postanowiła:

- 1) Od 3 go kwietnia b. r. wypiekać chleb w bochenkach, wagi trzy funty i ćwierć, ustalonego formatu brytwankowego.
- 2) Cena bochenka chleba, wagi trzy funty i ćwierć, ustanawia się na 30 kop. lub 45 fen.
- 3) Wszystkie sklepy piekarni mają rozpocząć sprzedaż chleba punktualnie o godz. 7 rano.
- 4) Każdej osobie posiadającej kartę chlebową może być sprzedany tylko jeden bochenek chleba po uprzednim odebraniu odpowiedniej ilości kuponów karty chlebowej.

Węgiew i Peltzerów.

Miejska Deputacja Żywnościowa prosi nas o zaznaczenie, że od dnia 20 marca skład węgla w fabryce Peltzerów i Synowie wydaje w ilościach od ćwierci kora.

Kwity na węgiew należy nabywać w biurze Miejskiej Deputacji Żywnościowej.

Zebranie Czest. Tow. Rolniczego.

We wtorek 4 kwietnia o godz. 1 po poł. w sali biblioteki parafjalnej przy kościele św. Zygmunta odbędzie się zebranie Czestochowskiego Tow. Rolniczego.

Pierwsze dziecko ulicy.

W dniu otwarcia biura Sekcji Przeciwbrańczej Tow. Op. nad bezdomnymi dziećmi, ul. Panny Marii 41, przeprowadzono pierwsze dziecko ulicy — letniego Jana Miarke, którego losom zaopiekowały się dyżurujące pu. Sikorska, Szmigieliska i Zalewska.

Przypominamy, że zamiast jałmużny, dawanej dzieciom na ulicy a nie-

wiadomo na jaki cel użyte przez dziecko każdy postąpi rozumnie i skutecznie, odprowadzając zebrzące dziecko do Biura Sekcji w ul. Panny Marii nr. 41 (Aleja 11).

Za przekroczenia sanitarno-funkcjonariusze policyjni Komisarjatu IV wczoraj i onegdaj odebrali handlarzom mleka kilka baniek utrzymywanych zbyt brudno. Przekupnie ci mają być pociągnięci do odpowiedzialności.

Bolesny upadek.

Zamieszkała przy ul. św. Barbary nr. 28 Anna Szymanek, schodząc ze strychu, poślizgnęła się i spadła z kilku stopni, tłukąc się boleśnie. Po ważniejszych następstwach nie było.

„Karykatyry“.

Amatorskie przedstawienie „Karykatyry“, 4-aktowej sztuki Kisielewskiego, na rzecz niezamożnych uczniów szkół miejscowych, zapowiedziane na dzień 11 kwietnia, z przyczyn ed inicjatorów niezależnych zostaje chwilowo wstrzymane.

Za jazdę alejką.

Za jazdę rowem w alejkach ul. Teatralnej zostały pociągnięte do odpowiedzialności dwie osoby.

Kradzież.

W nocy ze środy na czwartek wiadomii sprawcy skradli Bronisławie Błaszczyk, Dzika 15, swinię wartości 90 rubli.

Napady rabunkowe.

Władze wyznaczyły po 100 mk. nagrody za ujęcie każdego z bandytów, przyjmujących udział w rabunkach, w tych dniach w granicach powiatu naszego dokonanych.

W lesie między Zagórzem a wsią Mokra kapucini Józefowi Niewiadomskiemu zabrano 150 rb. Bandytów było dwóch, posiadali rewolwery. Po dokonaniu rabunku jeden z bandytów włożył Niewiadomskiemu do kieszeni kapiszon z zapalonym lontem.

W Bleuniu, w pow. częstochowskim czterech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, usiłowało ograbić Michała Hadrania.

Dziesięciu uzbrojonych ludzi wtargnęło do zagrody Adama Gawędy w Pierzchnie, przyczem zrabowali 500 rb., zegarek, parę kamazy, bochenek chleba, 28 f. cukru, rękawice skórzane, koszyk, 10 f. sera, funt masła, 18 jajek i 10 litrów mleka.

Pieniądze do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9 są do odebrania pieniądze dla następujących osób:

Olśzowska Antonina — Blachownia, Hutny Antoni — Lgota, Nierobis Marjanna — Aleksandra, Siłach Marjanna — Aleksandra, Gaocik Paweł — Miedźno, Szwedzińska Katarzyna — Brzeziny Wielkie, Krawczyk Józef, Jagusiak Katarzyna.

Rucińska Otylja — Rędziny, Tomala Marjanna — Nierada, Wierzgowska Antonina — Olisztyn, Popiołek Antonina — Ostrowy, Zmudzka Anna — Ostrowy.

Jeżeli pieniądze nie zostaną odebrane w przeciągu 10 dni od daty ogłoszenia, będą zwrócone do odnosnych władz powiatowych.

Po odbiór pieniędzy zgłaszać się należy do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9, w czasie między 10 rano a 1 po połud. i między 4 a 6 wiecz.

Potrzeba robotników.

Biuro Komisji pośrednictwa w pracy, Dojazd 9, ogłasza, iż poszukuje się:

- do cegielni w Królewskiej Hucie — robotników.
- do fabryki żelaznej „Bismark Huette“ — ślusarzy, kowali i robotników.
- do chemicznej fabryki Nikolai — robotników.
- do cynkowni „Hohenlohe“ — robotników zwyczajnych.
- do firmy „Oswald Bartsch“ — 6 garbarzy.
- do koksowni „Zabrze“ — sztańców, kotlarzy, wiertaczy i pucierów.

do majątków wiejskich — męzczyzn, kobiet, chłopców i dziewcząt.

do fabryki „Ferrum“ — tokarzy, ślusarzy i szmelcerów.

do żelaznej fabryki — 4 ślusarzy, 15 robotników hutniczych.

do kopalni „Lauragrube“ — 60 robotników.

do fabryki „Borsikwerk“ — ślusarzy, kowali, tokarzy i robotników.

do kopalni i fabryk — różnych fachowców, jako to: ślusarzy, tokarzy, murarzy, cieśli itp., oraz znaczną liczbę robotników zwyczajnych.

Warunki dobre.

Zgłaszać się należy natychmiast do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd 9.

Listy do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy (Dojazd nr. 9) są do odebrania listy dla następujących osób:

798-Słuszniak Paweł, 444-Paździuch Julja, 219-Nowgebauer Marcin, 739-Stychny Jan, 129-Orman Katarzyna, 800-Stychny Jan, 555-Milczarek Paweł-Huby.

944 — Kościelna Marjanna, 445 — Plaskacz J., 201- Domagalska Helena, 801-Sztajnert Leopold, 882-Grzyb Bronisław, 145-Fidzińska Marja, 946-Koszyk Anna, 146-Fertacz Bronisława, 946-Kamosińska Antonina, 194-Ziemia Franciszek, 273 — Jabłoński Józef, 263-Caban Władysław, 883-Grochulska Marja, 446 — Paździuch, 423-Wroczyński Wacław, 220-Nowak Stefan, 947-Krzywdy Stanisława, 195-Zajder Petronela.

378 — Gładysz Stanisława, 115-Tame Rozalja, 937-Kramaryk Marja, 419-Wisniewska Marjanna, 938-Kutek Apolonia, 379-Gronkiewicz Stanisława, 380-Gołąb Agnieszka, 441-Pochwat Wiktorja, 420-Wisniewska Marjanna, 263-Czaja Marja, 264-Cierpiel Adam, 199-Desperak Józef, 200-Desperak Katarzyna — Raków, 563-Majewska Marja. 265 — Cierpiel Jan, 421-Wachecki Józef, 795-Szuba Marja, 381-Gajowczyk Piotr, 796-Styńska Marjanna, 442 — Płaczek Władysław, 234-Radosz Stanisława. 940-Kowal Agnieszka, 941 — Kuban Aleksandra, 266-Ciak Walerja. 554 — Maszek Józefa, 422-Wachecki Józef, 192 — Zielińska Julja.

267 — Ciekot Józefa, 942-Kosik Anna. 272-Jura Marjanna, 229-Lakomik Anna, 218-Nocoń Jan, 193-Zenke Piotr, 945-Kotas Jozef, 707-Sobieska Marjanna, 443-Pika Józef.

Listy zwrócone:

286 — Pawlik Jan, 287-Beling Józef.

Odpowiedzi od Zarządów:

144-Liberska Michalina, 145-Karczmarek Barbara.

Z „Paryskiego“.

Teatr Paryski występuje dziś z premierą starej, ale zawsze mile słuchanej sztuki ludowej W. L. Anczyca p. t. „Białek opętany“.

Sztuka ta obfituje w szereg scen arcykomicznych „Białka“ zaliczamy do tak zw. sztuk hadycyjnych i mamy nadzieję, że i u nas osiągnie tę mię publiczności, która zawzięcie będzie oklaskiwała staranną grę artystów.

W roli tytułowej wystąpi p. Olasz, który tę rolę zalicza do najlepszych w swoim bogatym repertuarze. Towarzyszyć mu będzie, jako komiczny Walek p. Kaczorowski.

W próbach operetka St. Kiedrzyńskiego p. t. „Kawał nieboszczyka“ w nowej obsadzie.

Na ekranie tym razem wspaniały dramat.

Ofiary:

Na kuchnię № 3. St. Kwiatkowska kop 30 kwit 100

Zgubiono... przez p. Niesel-nika... na nawiatko 052

Walerji... przez p. Landrat... 413

Zgubiono... przez p. Landrat... 413

Teatr „ODEON” ul. P. Marji

Tylko 2 dni
Tylko w piątek 31 Marca i sobotę 1 Kwietnia r. b.
Wielki wspaniały program otrzymany z Berlina

Królowa pruska LUDWIKA

Sceny historyczne w 2 wielkich częściach
Największa kronika wojenna
Tygodnik Messtera
(z natury)

Czy ma pan co do ocelenia?

Tunel św. Gotarda
(z natury)

Bobl pisarzem listów miłosnych
(komiczny)

Toaleta słoń w cyrku Barnuma
(z natury)

KŁOTNIA SASIADÓW (komiczny)

ANON: W niedzielę od godz. 3 do 4 i pół po poł.
specjalne przedstawienia dla młodzieży
po cenach zniżonych.

Teatr „PARYSKI” ul. P. Maryi 19.

Program od Soboty 1-go do Wtorku 4-go Kwietnia 1916 roku.

W SZPONACH LICHWIARZA

Dramat w 4-ch częściach.

Część 1-sza: Ślepa miłość

Część 2-ga: Skutki lekkomyślności.

Część 3-cia: Skrucha kusielki.

Część 4-ta: Zemsta lichwiarza.

Panorama miasta nad Nową
(piękne zdjęcia z natury)

Baśń wigilijna
(komiczny)

Nowość!! NA SCENIE: Nowość!!

BŁĄZEK OPĘTANY

Operetka ludowa w 1-ym akcie, L. Anczyca muzyka F. Malca.

UWAGA: Dzieciom i młodzieży do lat 16 wstęp wzbroniony.

LEKARZ - DENTYSTA

Michał Grejniec

w Częstochowie

ul. Panny Maryi № 10.

Choroby zębów i jamy ustnej.
przyjmuje codziennie
od 9-1 i od 3-7 wieczorem.

Potrzebna ekspedientka z językami niemieckim i francuskim do Szkoły Kroju H. Gaiw. kowskiej. 054-

Poszukuję mieszkania dwa pokoje i kuchnię, w śródmieściu. Oferty składać w Administracji Gońca pod A. B. 101. 057-

Zginęły kwity lombardu kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Nr. 18908, 19203, 19862, 207-

Zginęła książeczka kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej № 14970. 208-

Murarz do postawienia komina fabrycznego potrzebny szaras. Oferty pod „Świadectwa” przyjmuje Administracja Gońca. 214-

DRUKARNIA i LITOGRAFJA

F. D. Wilkoszewskiego

w Częstochowie, ul. Panny Maryi № 38.

Wykonywa wszelkie roboty starannie i akuratanie
po cenach możliwie niskich.

Uprzejmie prosimy Szanownych prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty.

1)

Alojzy Witeszczałk.

Pójdźmy drogą ciernistą.

OBRAZEK Z ŻYCIA.

Ziemie zalewało już srebrzyste światło księżycowe, w którego promieniach olbrzymi park, zwany Olszyną, w miejscowości X. w Galicji wschodniej, zdawał się być majestatyczną świątynią bogów. Mroczne, a jednak pociągające ku sobie wnętrza Olszyny, ten szum odwiecznych drzew, cichy szmer rozmowy kwiatów i rechoćanie zab w pobliskich stawach, złączone w jeden zgodny akord, upajały serce jakąś dziwną tęsknotą, natężeniem, i jakby żalem za minioną przeszłością, a jednocześnie jakąś niewytłomaczoną, nadzieją przyszłego szczęścia.

Na dość dużej polance tej majestatycznej Olszyny rozlewało swe wody jeziorko, jakkolwiek małe, pamiętające jednak czasy Jana III, i na jego to pamiętkę, jako, że przez nie się przeprawiał, pozostawiono i pielęgnowano.

Obok niego w otoczeniu drzew iglastych wznosił się wspaniały pomnik poległych bohaterów w wojnie austro-pruskiej, któremu wien-

cem jest sześć ustawionych w koło armat-kolubryn, zdobytych w roku 1866.

Opodał, wśród fantastycznych cieniów majowej nocy księżycowej, w altance owitej splotami dzikiego wina i powoju, upojona czarem otoczenia, szepotała modlitwą miłości para kochanków.

On Edward, młodzieniec w kwiecie wieku, szlachetnych i szczyrych rysów twarzy, o jasnych blond kręconych włosach, wysmukły i gibki, tulił głowę swą w jej ramiona, podnosząc co chwilę swe siwe melancholijne oczy i szukając wzroku przyjaciółki.

— Dla czego nic nie mówisz Emiljo? Czyliż nie czujesz się ze mną szczęśliwą? — zagadnął.

— Przestań, drogi Edwardzie! nie mów mi o tem, wiesz przecież, jak bardzo cię kocham. Są jednakże chwile, kiedy człowiek wejrząwszy w przyszłość, zapomina na chwilę o teraźniejszości.

— O czym myślisz, najdroższa?

— Myślę o tem, że ojciec twój sprzeciwił się naszemu związkowi, a myśl, że ty, Edwardzie, możesz uleść woli ojca twego pochłania mnie, napawając przytem jakimś bezgranicznym smutkiem i próżnią; stawia między nami zaporę olbrzymiejącą w wyobraźni mojej do niebotycznych rozmiarów.

— A jednak powinieś zastoso-

wać się do woli ojca. Powinieneś! — zawołała z rozpaczą w głosie, źle hamowaną. — Nie pobjęgiawiony przez ojca możesz się czuć później nieszczęśliwym!

Edward zerwał się na równe nogi. Twarz jego, zwykle melancholijna, pociągnęła się powłoką marmurową, oczy zaświeciły fosforycznym blaskiem. Stoi przez chwilę, jak skamieniały. Tylko piers, silnie pracująca, świadczyła, iż to nie posąg marmurowy, lecz człowiek drażniony ostrą strzałą w samo sedno swych najgorętszych uczuć.

— Przenigdy! — zawołał z taką siłą, że aż echo rozniosło po całym gaju.

— Przenigdy! — powtórzyła olszyna olszyna olszynie, sosna sośnie.

— Przenigdy! — cicho szepnęły kwiaty i trawa; ustało rechoćanie zab, nastąpiła uroczysta cisza. Rzekł- byś Zeus krzyknął z Olimpu piorunującym głosem i uciszył hałaśliwą naturę.

— Przysięgam ci na wszystko, co mi jest najświętsze, na spokój duszy ubóstwianej nieboszczki matki mojej, na los i szczęście moje, na miłość moją, iż tylko śmierć rozłącząc mnie z tobą będzie w stanie, każda zaś siła doczesną zwalcę! zdusić w proch zamienię, pod nogi twe rzucając.

— Kocham ojca mego z całego serca i sądzę, że może w ostatniej

chwili zgodzi się, pobjęgiawiony, w przeciwnym razie niech się dzieje wola Beza. Pójdź jutro do ojca mego, może go uproszę, może przychyli się do mojej prośby, może pozwolił wszak i on mnie kocha, dla szczęścia więc dziecka swego może pozbedzie się swej fantazji.

— Ubóstwiana, najdroższa Emiljo, nie ranić więc serca mego, nie rozdzieraj bardziej rany, która boli, bardzo boli.

Usiadł jej u nóg, a zwiesiwszy głowę na piersi, milczał. Duża jak groch łza wytrysła mu z oka i zaschła na policzku. Natura ożywiła się znów. Cichy szmer zefirka przebiegł po wierzchołkach drzew, szepczą pieśń bez słów, pieśń miłości śpiewały kwiaty, pod powiewem zefiru przyjaźnie schylając korony swe pod stopy kochającej się pary. On milczał i dumiał. Myśl o możliwości stracenia wstępu w progi domu rodzicielskiego, który kochał je samego siebie, przesłaniała mu słonko. Zapłakałby niewątpliwie, lecz był przecież mężczyzną. Nie, tego nie uczyni wobec kochanej kobiety, wobec której winien okazać się mężnym. Otrząsnął się, było już późno. Zegar na miejskim ratuszu wybił godzinę jedenastą.

— Późno już, droga Emiljo, — rzekł — rodzice twoi będą się niepokoiili. Pójdźmy, nie prawdaż?

(d. c. n.)